

Trybunał Konstytucyjny swoje, sędziowie swoje



Trybunał Konstytucyjny swoje, sędziowie swoje



PIOTR KRUSZYŃSKI, IWONA ZIELINKO
Wyrok Trybunału, iż niezgodne z konstytucją jest łączenie przez sędziego funkcji orzekania z wykonywaniem czynności administracyjnych w ministerstwie, nie likwiduje patologii wymiaru sprawiedliwości – uważają prof. dr hab. z Uniwersytetu Warszawskiego oraz doktorantka



Wyrok Trybunału, iż niezgodne z konstytucją jest łączenie przez sędziego funkcji orzekania z wykonywaniem czynności administracyjnych w ministerstwie, nie likwiduje patologii wymiaru sprawiedliwości – uważają prof. dr hab. z Uniwersytetu Warszawskiego oraz doktorantka.

Przepis art. 77 ust. 1 pkt 2 [ustawy z 27 lipca 2001 r. – prawo o ustroju sądów powszechnych \(DzU nr 98, poz. 1070 ze zm.](#); dalej: usp) przyznaje ministrowi sprawiedliwości (minister) kompetencję do delegowania sędziego za jego zgodą do pełnienia obowiązków sędziego lub czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości (MS) lub innej jednostce organizacyjnej podległej ministrowi albo przez niego nadzorowanej.

Z informacji udzielonych przez MS wynika, że od 1 października 2001 r. do 30 czerwca 2008 r. minister delegował 269 sędziów do wykonywania czynności w MS (182 – na czas określony, 114 – na czas nieokreślony). Jednocześnie żaden przepis nie stanowi, co dzieje się ze sprawami prowadzonymi dotychczas przez delegowanego sędziego. Powstała swoista luka w prawie, która powin-

na być interpretowana w świetle zasady demokratycznego państwa prawnego. Wobec tego należałoby przyjąć, iż sędzia powołany do pełnienia funkcji w MS, czyli instytucji tzw. drugiej władzy (wykonawczej), jest obowiązany zrzec się swojego urzędu, chyba że przechodzi w stan spoczynku (art. 98 § 1 – 3 usp a contrario).

Czy trafione orzecznictwo załatwia sprawę

Problem ten został dostrzeżony przez Trybunał Konstytucyjny, który w wyroku z 15 stycznia 2009 r. (K 45/07) uznał przepis art. 77 § 1 pkt 2 usp za niezgodny z art. 10 ust. 1, art. 45 ust. 1 i art. 173 konstytucji „w zakresie, w jakim dopuszcza łączenie funkcji orzekania przez sędziego z wykonywaniem czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej podległej ministrowi sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej”.

Z tym orzeczeniem Trybunału koresponduje postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2009 r. (I KZP 27/09), zgodnie z którym w zakresie, w jakim uznano niekonstytucyjność art. 77 § 1 pkt 2 usp, można mówić jedynie o prospektywnych skutkach wyroku Trybunału, a więc oddziaływaniu na system prawny tylko pro futuro, od daty ogłoszenia tego orzeczenia w Dzienniku Ustaw. Przywołany wyrok został ogłoszony w DzU nr 9, pod poz. 97, z datą 22 stycznia 2009 r. Tym samym od tego dnia zaczęły funkcjonować skutki uznania przez ten wyrok niekonstytucyjności wskazanego przepisu usp w zakresie określonym w orzeczeniu.

SN podkreślił, iż niezgodne z konstytucją jest samo stworzenie możliwości łączenia przez sędziego delegowanego wskazanych funkcji.

Przepisy ustawy zasadniczej, jakie w takiej sytuacji, zdaniem Trybunału, sprzeciwiają się łączeniu wskazanych funkcji, dotyczą zasady trójpodziału władz (art. 10 ust. 1), odrębności i niezależności sądów (art. 173) oraz prawa do sądu (art. 45 ust. 1) w zakresie braku istnienia wówczas wymogu niezawisłości i bezstronności sędziego jako warunków prawidłowego sprawowania wymiaru sprawiedliwości i rzetelnego procesu.

SN stwierdził też, że uwzględniając potrzebę interpretacji przepisów w zgodności z ustawą zasadniczą, sędzia dysponujący aktem mianowania go na to stanowisko, a więc uprawniony do orzekania, może realizować tę funkcję jedynie w granicach, w jakich dopuszcza to w ogóle konstytucja i nie jest osobą uprawnioną do orzekania, gdyby orzekanie to z samej swej istoty – a nie przez analizę wydanych przez niego w konkretnych sprawach rozstrzygnięć – miało godzić w normy konstytucyjne, a więc pozostawać w sprzeczności z ustawą zasadniczą.

Tym samym łączenie orzekania – po dacie wejścia w życie wyroku Trybunału z 15 stycznia 2009 r. – przez sędziego delegowanego na podstawie art. 77 § 1 pkt 2 usp z wykonywaniem czynności administracyjnych w jednostkach wskazanych w tym przepisie oznacza, że orzeka on m.in. wbrew zasadzie niezależności sądów oraz niezawisłości i bezstronności sędziego. Takiego zaś sędziego, który z założenia płynącego z norm konstytucyjnych jest zależny i nie jest niezawisły ani bezstronny, trudno uznać za osobę uprawnioną do sądenia w jakiegokolwiek sprawie.

Niepraworządna praktyka

Łączenie przez delegowanych sędziów funkcji orzeczniczych z wykonywaniem czynności urzędniczych w MS było powszechną praktyką. Jak wygląda sytuacja po wejściu w życie wyroku Trybunału z 15 stycznia 2009 r.?

Z informacji udzielonych przez MS (pismo DK-I-078-359/09 z 18 grudnia 2009 r.) wynika, że w związku z tym wyrokiem (...) sędziowie utracili prawo łączenia obowiązków orzeczniczych z czynnościami administracyjnymi w Ministerstwie Sprawiedliwości. Obecnie żaden sędzia delegowany do wykonywania czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości nie pełni obowiązków orzeczniczych”.

Tak wygląda teoria. Jeżeli chodzi o praktykę, sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana.

Przed jednym z sądów zawisła sprawa o sygnaturze akt III K 1340/07. Prowadzący ją sędzia przyjął delegację do pełnienia czynności administracyjnych w MS w okresie od 3 sierpnia 2009 r. do 3 lutego 2010 r. i w czasie trwania tejże delegacji prowadził nadal wskazaną sprawę, z której w obowiązującym stanie prawnym powinien się wyłączyć.

Wobec tego, iż występowanie przez sędziego jednocześnie w podwójnej roli: sędziego orzekającego oraz urzędnika ministerialnego, jest niezgodne z konstytucją, obrońca oskarżonego 14 grudnia 2009 r. złożył wniosek o wyłączenie sędziego od orzekania w tej sprawie w trybie art. 41 [k.p.k.](#)

Reakcja była błyskawiczna, ale niefortunna! 21 grudnia 2009 r. MS udzieliło informacji, że „decyzją ministra sprawiedliwości z 17 grudnia 2009 r. sędzia z dniem 20 grudnia 2009 r. został odwołany z delegowania do pełnienia czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości”.

Natomiast wniosek o wyłączenie – nomen omen zgodnie z art. 42 § 4 k.p.k. rozpoznawany przez sąd, przed którym toczy się postępowanie, ale bez udziału sędziego, którego dotyczy wyłączenie – nie został uwzględniony. W uzasadnieniu postanowienia sędziowie wskazali, iż „wszystkie argumenty zaprezentowane we wniosku obrońcy oskarżonego są zupełnie nieaktualne i nie zasługują na uwzględnienie. Aktualnie sędzia (...) nie jest bowiem delegowany do pełnienia czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie ma zatem przeszkód, w szczególności wskazanych we wniosku o wyłączenie sędziego, by sędzia referent prowadził nadal rozprawę główną w omawianej sprawie (**postanowienie z 23 grudnia 2009 r., III K 1340/07**).

Niestety, sędziowie nie rozpoznali istoty sprawy i nie odnieśli się do argumentów natury prawnej wskazanej w wyroku Trybunału oraz postanowieniu SN. Pominęli milczeniem fakt, iż w okresie od 3 sierpnia 2009 r. do 20 grudnia 2009 r. sędzia występował w podwójnej roli: sędziego w sprawie karnej oraz urzędnika ministerialnego, co pozostaje w sprzeczności z zasadami: trójpodziału władz, odrębności i niezależności sądów oraz prawa do sądu.

Prezes tego sądu, od początku posiadający wiedzę o zaistniałej sytuacji, nie znalazł podstaw do złożenia wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego postępującego z pogwałceniem konstytucji. Środowisko sędziowskie skupione w tym sądzie nie dostrzega w zachowaniu sędziego prowadzącego sprawę o sygn. akt III K 1340/07 niczego nagannego.

Istota problemu

Istota problemu sprowadza się do tego, że nie ma sposobu, aby zmusić sędziów, którzy stosują tego typu niepraworządne praktyki, do przestrzegania konstytucyjnego porządku. Sędziowie są ze swego urzędu nieusuwalni, a w jego sprawowaniu podlegają tylko konstytucji oraz ustawom. Monteskiusz pisał, że sędziowie to usta prawa... państwa. Zgodnie z art. 66 usp są oni strażnikami praworządności, którzy ślubują w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości.

Od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw wyroku Trybunału z 15 stycznia 2009 r. możliwość delegowania sędziego do jednostek wskazanych w art. 77 § 1 pkt 2 usp złączeniem przez delegowanego obu tych funkcji stała się niezgodna z ustawą zasadniczą, ale delegowanie pozostaje zgodne z konstytucją (**postanowienie SN Izba Karna z 10 grudnia 2009 r.: I KZP 27/09**). Prawo sędziego do orzekania nie wynika z zakwestionowanego przez Trybunał art. 77 § 1 pkt 2 usp, lecz wiąże się z nominacją danej osoby na sędziego określonego sądu przez prezydenta RP i doręczeniem mu tej nominacji, ale realizowanie tego uprawnienia w połączeniu z wykonywaniem czynności administracyjnych w ramach delegacji wskazanej w art. 77 § 1 pkt 2 usp jest niezgodne z konstytucją. Wobec tego w opisaney sprawie odwołanie sędziego z delegowania nie eliminuje patologii wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza że to delegowanie było legalne.

Iwona Zielinko , Piotr Kruszyński